Nr. 83. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu:
rocznie . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 90 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 13 złr. 60 c.
ćwierć rocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „

DZIENNIK LWOWSKI

Niedziela dnia 14. Lipca — Jana z D. (rzym.) — Sosz. Hł. (grec.)

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20c.
Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Telegramy „Dziennika Lwowskiego“.

Wiedeń 12 lipca. Komisja izby panów przyjęła jednomyślnie projekt, do wysłania deputacji wspólnej w formie przez Izbę poselską uchwalony.

Monachium 12 lipca. Król bawarski zamierza w następującym tygodniu udać się do Paryża.

Londyn 12 lipca. Dziś przybył do Londynu sułtan, przyjęto go nader świetnie a deputacja gminy wręczyła mu przy przywitaniu adres.

Wiadomości polityczne

Ze smutkiem donosimy czytelnikom naszym, iż aż do chwili wydania dziennika niedoszły nas poczty a spragniony na nowiny czytelnik zechce nam wybaczyć, że go niemożemy zasilić ciekawemi wiadomościami ze wszystkich kończyn swiata. Mamy jednak nadzieję, że posucha ta dziennikarstwa z dzisiejszym dniem ustanie, gdyż tak dyrekcja poczty jak i władze polityczne zarządziły potrzebne środki, aby koniec położyć przerwie komunikacji i przynajmniej przesłanie pocztowych pakietów umożliwić. Na szczęście opadły w ciągu ostatnich 24 godzin wody tak, że przecież będzie można się przewieść promami, gdyż postawienie nawet prowizorycznych mostów dłuższego wymagać będzie czasu. Dziś, kiedy już z pierwszego ochłonęliśmy wrażenia, nieczas ubolewać nad klęską i załamywać ręce, gdyż trzeba pomyśleć o ratunku i to bardzo rychłym. Nasze zapatrywanie pod tym względem podajemy poniżej w osobnym artykule.

W radzie państwa wybrano komisję do wniosku Herbsta, który ma tę samą dążność jak wniosek Mühlfelda co do wydania ustawy religijnej. Wniosek Herbsta obejmuje: 1) Przywrócenie prawa o małżeństwach według kodeksu cywilnego i oddanie sądownictwa w sprawach małżeństw sądownictwu cywilnemu. 2) Wyrzeczenie, w zasadzie, rozdziału szkoły od kościoła. 3) Uregulowanie stosunków między wyznaniami na zasadzie równouprawnienia.

Powiększenie każdego pułku francuzkiego o dwie kompanje jesttylko początkiem reorganizacji wojskowej, którą przeprowadzić jest obecnie głównem zadaniem rządu francuzkiego. Z postanowienia jednak tego wnioskować o zamysłach wojennych byłoby jeszcze przedwczesnem; tylko tyle jest pewnem, że Francja chce wkrótce stanąć w tak poważnej wojskowej sytuacji, aby ta dozwoliła jej wyczekiwać na wszelkie możliwe wypadki. Jak się zaś Francja wobec odmiennego stanu Europy zachowywać będzie to zawiśnie od porozumienia się z Austrją, które zjazd cesarzów w Paryżu rozstrzygnie. Owóż na cesarza austrjackiego dwa oddziaływają prądy w tej sprawie. Familia cesarska i kamarilla jest przeciwną sojuszowi z Francją, podczas gdy br. Beust zupełnie przychyla się ku projektowi temu. Wyjazd króla bawarskiego ma o tyle znaczenie, że Napoleon wciągnąć zechce w swe kombinacje południowe Niemcy, na które koniecznie liczyć musi w razie wybuchu wojny przeciw Prusom.

Materjalny upadek kraju.

(II.) Jeżeli poszczególnić mamy pojedyńcze przyczyny materjalnego upadku kraju naszego, to przedewszystkiem musimy uwzględnić nieustannie postępujące podwyższenie podatków, które obciążając naszą produkcję podwyższa wszelkich wyrobów i surowych produktów koszta, a które nie pokrywają ceny za nie otrzymane. Owóż od roku 1848. powiększyły się podatki w dwójnasób a prócz tego trzeba zauważać, że przybyły ciężary gminne, które przedtem daleko mniej dały się czuć. Płaciła Galicja w roku 1847. 16 milionów, dziś zaś 31 mil. złr. Tak wielkie pomnożenie kraj zaledwie jest w stanie ponieść a to tembardziej, że największa część podatków wychodzi z kraju.

Lecz nie tylko w tym kierunku państwo oddziaływa na opłakany stan naszego bytu; gdyż i inne jeszcze powody przyczyniają się do ostatecznego rezultatu zubożenia lub co najmniej niskiego stopnia dobrobytu naszego. Jako jedną z głównych przyczyn zachwianego stanu materjalnego uważać musimy niski stopień oświaty, który niedozwala, abyśmy z niespożytych skarbów naszej przyrody i właściwości kraju takie korzyści ciągnęli, jakieby przy stosownem zużytkowaniu tychże osiągnąć się dały. Gospodarstwo bowiem nasze rolne, rękodzieła i przemysł, przeważnie z tej przyczyny chromieją, ponieważ nie mamy dobrych gospodarzy i agronomów, zdolnych przedsiębiorców i zręcznych rękodzielników. Brak ten oświaty, który się dał tak srogo czuć w zeszłej wojnie pruskiej armji austrjackiej, jest równie pierwszorzędnym powodem naszego zubożenia.

Jak długo kraj nasz nie będzie miał szkół rolniczych, folwarków wzorowych, szkół przemysłowych i t. p. tak długo wszelki postęp w tym kierunku jest niemożliwy. Że zaś nie rychło spodziewać się możemy ulepszenia pod tym względem przekonuje nas obojętność rządu i kraju względem urządzenia podobnych zakładów. Podczas gdy inne kraje monarchji od roku 1861. mnogie urządziły szkoły rolnicze, realne i techniczne, wydział nasz jak we wszystkiem tak i tutaj najmniejszej niedał oznaki swej czynności. Jak bywało tak zostało! — Od czasu autonomji krajowej nie przybyło nam ani jednej szkoły rolniczej; bo wydział w swej naiwności nawet o podobnej potrzebie kraju ani pomyślał.

Dalszą przyczyną niepowodzeń naszych na polu materjalnem jest brak kapitałów tanich, przystępnych, któreby zasilać mogły gospodarstwo i przedsiębiorstwa. Podczas gdy zagranicą w Belgji, Anglji przy wysokich cenach płaci się za wypożyczony kapitał 4%, my przy niskich cenach wyrobów i produktów naszych płacimy 10 do 15%. Dla tego pożera u nas lichwa połowę naszych dochodów a my zamiast pracować na pokrycie naszych wydatków, na zabezpieczenie sobie starości, na wychowanie dzieci musimy siły swe stargać na opłacenie odsetków, bo amortyzację kapitału okupujemy często wywłaszczeniem.

Jak zaś zapobiedz owemu brakowi i drogości kapitałów? Na to pytanie odpowiadają ekonomiści, iż najpierw należy poprawić sądownictwo i zapewnić wierzycielowi szybką i niedrogą egzekucję a po drugie wywołać konkurencję w wypożyczaniu kapitałów, przez urządzenie zakładów kredytowych.

Co do pierwszego warunku, musimy zauważać, iż złe sądownictwo, które tak jak u nas przewleka każdy spór w nieskończoność, a tyle wymaga kosztów na adwokata, stęple, taksy, egzekucje i t. d., w ogóle najniekorzystniej oddziaływa na stan materjalny kraju; dla tego z prawdziwą radością witamy projekta przedłożone przez ministerstwo radzie państwa, tyczące się zmiany dotychczasowej procedury cywilnej i zaprowadzenie ksiąg gruntowych.

Odnośnie zaś do obniżenia stopy procentowej przez wywołanie konkurencji mianowicie przez założenie banków i zakładów kredytowych; to wypada nam zauważać, że dotąd zostawaliśmy pod tyranją obcych kapitałów, gdyż rząd nie dawał przyzwolenia na tworzenie krajowych instytucji. Nawet instytut kredytowy zawdzięcza po części swój niezbyt pomyślny stan postępowaniu rządu, który na wszelkie przez lat kilka powtarzane żądania o reformę nic nieodpowiada, bez zmiany zaś w statutach instytut kredytowy, przy konkurencji innych banków, musi podupaść.

Naszym celem jednak niepowinno być wskrzeszenie wielkich banków i zakładów

kredytowych akcyjnych, bo w takich zawsze bezwzględny zysk jest ich zadaniem a krajowi ostatecznie wszystko jedno, czy przy równych odsetkach za otrzymane pożyczki uzyskane przez te zakłady korzyści przypadają pp. Rothschild, Sina, Tedesco, Winterstein we Wiedniu lub pp. Potockim, Dzieduszyckim i Kolischerom w kraju. W naszem położeniu powinniśmy się starać o banki zaliczkowe, rolnicze, stowarzyszenia wzajemnej pomocy, gdyż w nich zysk przypada członkom, którzy również udział mają w pożyczkach. Banki choćby najbardziej krajowe są w biednym kraju zawsze dla wielu szkodliwemi, podczas gdy na wzajemności oparte stowarzyszenia okazały się najgłówniejszą dźwignią dobrobytu.

Nowa Klęska.

Na przestrzeni pomiędzy karpatami Dniestrem a Wisłą — miasta i sioła nasze zalane gwałtownem wód wezbraniem, koleje żelazne, gościńce bite, poprzerywane; mosty zniesione, komunikacje zatamowane, wwschodniej połowie kraju lichy urodzaj, w zachodniej, co nie wybiły grady zabrała woda, co rolnik uratował przed deszczem, nie uratował przed gwałtowną powodzią — nadzwyczajną, niepamiętną. — W całem słowa tego znaczeniu klęska dotknęła kraj, za którą w ślad może pójść głód a w skutek głodu wisząca jeszcze nad nami od roku zeszłego cholera, tyfus i inne epidemje.

Klęska okropna, tysiące rodzin bez dachu i przytułku a wielu w nurtach zaginęło ratując szczątków krwawo zapracowanego mienia. Klęski elementarne straszniejsze jak wojny prześladują nasz biedny kraj, kraj wyczekuje ratunku i to spiesznego ratunku a z kąd ten przyść ma? W normalnym położeniu kraju, w państwie zorganizowanem silnie i dobrze, przy gospodarstwie państwowem i krajowem zasadami nowożytnej cywilizacji i ekonomji politycznej rządzącem się — żadna klęska elementarna tak dalece kraju nie rujnuje, iżby groziła wyludnieniem całych okolic sprowadzonym śmiercią głodową.

Banki hypoteczne i zaliczkowe włościańskie, kasy oszczędności — magazyny zapasowe włościańskie — są dzielnym środkiem do zabezpieczenia kraju przed nadzwyczajnemi wypadkami powszechnego nieurodzaju a w dzisiejszym wypadku uregulowanie koryt rzek i urządzenie rezerwoarów począwszy od źródeł, do których w pewnych znacznych odstępach spływałaby woda, oraz baczne czuwanie nad niedopuszczeniem dowolności przedsiębiorców kolejowych, którzy dla zaoszczędzenia dla własnej kieszeni kilkudziesięciu tysięcy złr. narażają obok tego kraj na tysiączne straty z powodu stagnacji w handlu i przerwanych komunikacji, choć częściowo zabezpieczyłoby nas przed okropnemi następstwami wodozbiorów.

Któż temu winien, że tego wszystkiego nie mamy, czy kraj czy ci, którzy do niedawna i dziś jeszcze uznawają nas za niemowlęta, gdy idzie o staranie i radzenie nas samych o samych sobie, a za dojrzałych, gdy idzie o oddanie podatku krwi i mienia w nagłych potrzebach państwa. Gdyby kraj posiadał zupełną autonomję, posiadał możność rozporządzenia groszem, który podatkuje na potrzeby swoje a zaniedbał uczynić to co wyżej powiedziano, słusznie rząd mógłby odeprzeć jego domaganiom „Dałem Ci wolność radzenia o sobie, radź więc jak chcesz albo inaczej giń z głodu“ ale rząd niedał nam tej możności radzenia o samych sobie, a że choćby coś i dał w tych czasach, to dał dość późno, ażeby w kilku latach ubiegłych dało się powetować to co się w stuleciu zdobywa, dziś więc słuszna, żeby radził o tem o czem nam pamiętać nie pozwalał — słuszna, ażeby ratował kraj od ruiny, kiedy kraj ratować sam siebie nie jest wstanie, słuszne i najsłuszniejsze będzie domaganie się kraju, ażeby rząd przyszedł mu z spiesznym i to bardzo rychłym ratunkiem, a zadaniem delegacji naszej jest obecnie, domaganie się kraju i jego położenie natychmiast rządowi i radzie państwa przedłożyć i pomyślny rezultat takiego domagania się wyjednać.

W roku zeszłym okolice dotknięte klęską wojny ratował skarb państwa czerpiący źródła z wszystkich krajów koronnych. Klęska wojny czy była spowodowaną z winy złej organizacyi militarnej, czy z winy fałszywej polityki Rechbergów, Bachów, Meternichów itd. nie wchodźmy w to, dość że była klęską nie przewidzianą przez rząd, która dotknęła najwięcej kraje zajęte wojną, lecz dotknęła i całe państwo. Tam skarb państwa mógł się uchylić od wspierania pojedyńczych krajów tłumacząc się ogólniejszą klęką, ale dziś u nas uchylić się nie może bo klęska powodzi spadła na nasz kraj wyjątkowo, a że zapobiedz temu nie zdołaliśmy, że kraj wyczerpany z zasobów na rzecz państwa poradzić sobie nie jest w możności wina w tem rządu, że nam ręce krępował względami illuzyjnemi na korzyść państwa, niech że więc dziś całe państwo i skarb jego mają względy na nas i radzą o ratunku kraju.

Nowiny z kraju i zagranicy.

• Otwarcie giełdy nastąpi dnia 1go Lipca b. r. o 12tej godzinie. Zwyczajne godziny giełdowe są od 11tej do 1szej.

* Dalsze telegramy donoszą następujące wiadomości o powodzi i wezbraniu wód:

Brzesko, dnia 12. b. m. Dunajec zalał zupełnie 15 gmin, częściowo 19; Uszwica częściowo 26 gmin zatopiła. Woda opada. Wisła jeszcze nie wystąpiła z brzegów.

Spiski i ruchy w Galicyi.
Część druga r. 1846.

(Ciąg dalszy.)

II.

Gdy Wiesiołowski dnia 24. stycznia przybył do Krakowa w towarzystwie Bobrowskiego i Miecz. Skarzyńskiego, był już rząd rewolucyjny ustanowiony. Wiesiołowski zatwierdzony w godności namiestnika Galicji zdał sprawę o organizacji powstania w całym kraju, wyjednał naznaczenie terminu powstania w Galicji i w Poznańskiem na dzień 21. lutego i doręczył rządowi 12.000 franków na sprowadzenie z Paryża 20 oficerów i 1000 egzemplarzy regulaminu wojennego. Za te pieniądze kupiono weksel wystawiony na dom bankiera Mileta w Paryżu i Mierosławski wyprawił go do centralizacji w Wersalu wraz z listem swoim, w którym oświadczył jej, że jedynastoletnie zadanie swoje może ona uważać już za spełnione i przeistoczyć się w bióro korespondencyjne. Na tem skończyła się także misja Mierosławskiego w Krakowie i na dniu 28. stycznia odjechał on napowrót do Poznania.

Dnia 7. lutego przybył Alcjato z Francji i zajął swoje miejsce w rządzie rewolucyjnym. Brakowało tylko jeszcze Libelta i Heltmana, którzy mieli 15. lutego przybyć z Poznania, ale tego samego dnia otrzymał Gorzkowski doniesienie z Wrocławia, że 14. aresztowała policja pruska w Poznaniu Libelta, Mierosławskiego i kilkudziesięciu innych główniejszych członków spisku, że w miastach Poznaniu, Toruniu i Grudziążu zaprowadzony został stan oblężenia, ale że mimo to wszystko nastąpi wybuch 21. lutego. Prawie równocześnie, gdyż w nocy z 13. na 14. lutego nastąpiły liczne aresztowania we Lwowie, które przerzedziły znacznie szeregi powstańców. Wypadki te musiały naturalnie sprawić w Krakowie bardzo niemiłe wrażenie, i myślano już nawet o odwałaniu naznaczonego na dzień 21. lutego wybuchu; ale dla krótkości czasu okazało się to już niepodobnem. Zresztą rzeczy były już wówczas posunięte tak daleko i rozbudzone namiętności rewolucyjne wrzały tak gwałtownie, że niepodobna już było ani cofnąć się ani zatrzymać w miejscu. Wszystko gotowało się do straszliwej katastrofy, wszyscy oczekiwali jej, jedni w nadziei pomyślnego skutku powstania, drudzy z obawy niedającego się obliczyć naprzód nieszczęścia, a prąd rewolucyjny tak był silny, że porywał z sobą wszystko, nawet opierającą się dotąd partję Czartoryskiego, dla której poruszenia przybył nawet z początkiem lutego z Francji hr. Wład. Zamojski do Krakowa.

Na tem kończymy nasz obraz działań spiskowych, a teraz musimy poznać jeszcze bliżej właściwy cel powstania, środki jakich używała propaganda rewolucyjna, ówczesne stosunki społeczne i polityczne w Galicji, a nakoniec zachowanie się władz rządowych wobec przygotowań rewolucyjnych.

III.

Gdyby szło w ogóle o to tylko, jaki był właściwie cel powstania w roku 1846, moglibyśmy odpowiedzieć krótko: jeden i ten sam, do którego zmierzały od stu lat wszystkie rozpaczliwe wybuchy narodu od konfederacji barskiej aż po rok 1863 mianowicie oswobodzenie ojczyzny. Tu jest bowiem cel, który od chwili utracenia wolności i niepodległości stał się kwestją żywotną, kardynalnym warunkiem bytu narodu, z którym od wieku każdy Polak rodzi się i umiera, gdyż naród, który w niewoli po strada uczucie i miłość wolności, przestaje już być narodem.

Wszelako i ten cel, chociaż niezmienny co do istoty swojej, nie może się objawiać zawsze w jednej i tej samej formie, lecz wyrabia ją i przeistacza pod wpływem wzrastającej cywilizacji i nowych idei wieku; tej konieczności ulega na świecie wszystko, co tylko ma styczność ze światem. Ztąd też i charakter rewolucyjnych działań narodu polskiego niemógł być zawsze jednaki. Przez długi czas, nim naród otrząsł się z długoletnich więzów uprzywilejowanego możnowładztwa, miewaliśmy tylko rewolucje szlacheckie, które musiały naturalnie spełzać na niczem, gdyż niebyły już wstanie naprawić złego te same ręce, które je zrządziły. Z tej też mianowicie przyczyny upadła konfederacja barska, chociaż przyznać potrzeba, że była jeden z najwierniejszych epizodów staropolskiego heroizmu i poświęcenia szlachty. Dopiero powstanie Kościuszki otworzyło oczy narodowi i pokazało mu; co stanowi właściwą potęgę jego; pod Maciejowicami poniosła wprawdzie klęskę Polska, ale odniosł zwycięztwo naród, gdyż byłto krwawy chrzest, który ludowi polskiemu nadał poczucie obywatelstwa. A jak niemożna być narodem bez ludu, tak z drugiej strony niemoże poczuć się narodem lud, niemający poczucia obywatelstwa w swojej ojczyźnie.

Od tego czasu zaczęły rewolucje i powstania narodu polskiego przybierać coraz więcej charakter ludowy. Powstanie w roku 1831 jest

Jasło, dnia 12, b. m. Podług dotychczasowych doniesień dotknęła powódź 27 gmin; Hankówka, Krajowice i przedmieście Jasła całkiem zalane; w innych miejscowościach tylko niektóre domy. Szkody wyrządzone w polach i zasiewach nieoszacowane. Bydło potopiło się tylko w niektórych miejscach. Z ludzi utonął tylko jeden żołnierz. Wczoraj i dziś pada deszcz z przerwami, ale rzeki trzymają się w brzegach. Rozpoczęto już roboty nad przywróceniem komunikacji z Tarnowem, Krosnem i Gorlicami.

Ropczyce, 12. lipca, 4 kodz. po południu. W skutek mocnej ulewy i oberwania chmury w nocy z 9. na 10. b. m cała okolica Ropczyc i Sędziszowa zalana. Miasto Ropczyce całe było w wodzie ulicami płynęła woda na 2 stóp wysoko. Nędza w mieście okropna, jednak nikt z ludzi nie zginął. W zalanych wsiach szkody niezmierne. — Most ku Dembicy w połowie, ku Sędziszowu częściowo uszkodzony. Kanał nr. 2. w Sędziszowie bliski zawalenia, komunikacja na nim niemożliwa. Zarządzono stosowne kroki do przywrócenia komunikacji.

Rzeszów, 13. lipca. Szkody wyrządzone przez powódź i wylewy są wielkie, obliczyć je można w przybliżeniu na 250.000 złr., klęska rozciąga się w powiecie rzeszowskim na 60 wsi, które w nizinach wszystko straciły. Zboże na wzgórzach tylko częściowo ucierpiało. Stan wody z 20 stóp dziś spadł na 9 stóp nad stan normalny i ciągle opada.

Jarosław, dnia 12go b. m. godzina 5ta popołudniu. Woda na Sanie opadła o jedną stopę. Pokrycie mostu jarosławskiego zatrzymano koło Nielipkowic. Most i droga koło Radymna' uszkodzone. Spustoszenie i nędza okropna, brak chleba wielki w zalanych miejscowościach, do których najczęściej przystęp niepodobny. Pomoc pieniężna nieodzownie potrzebna.

Sanok, dnia 12go b. m. 9ta godzina wieczór. Przez wylew Sanu dnia 10go b. m. i przez wystąpienie z brzegów wszystkich rzek i potoków komunikacja pocztowa i telegraficzna z Tarnowem i Przemyślem przerwana, dla tego niniejszy telegram odchodzi przez Węgry i Siedmiogród. Szkoda wyrządzona w drogach, w polu i w zasiewach bardzo wielka.

Nowy Sącz, dnia 12go b.m. Szkód wyrządzonych przez wylew nie można jeszcze obliczyć, gdyż doniesienia są niedokładne. Dotąd wymieniają 30 miejscowości. We wszystkich komunikacjach nad wodą znaczne spustoszenia. Woda na Dunajcu opadła o 4 stopy i 10 cali.

Stryj, dnia 12go b. m. godzina 5½ popołudniu. Dnia 10go b. m. o 4tej godzinie popołudniu wylał Stryj. Stan wody 9 stóp nad 0. Okolica powyżej i poniżej stryjskiego mostu nr. 23. i gościniec bolechowski zalany wodą. Przerwa drogi po prawej stronie mostu nr. 23, pozostała od kwietnia rozszerzona i dla tego w drugiej części mostu urządzona o 9tej godzinie wieczorem tymczasowa komunikacja. Jedną podwójną kobylicę uniosła woda. Po lewej stronie mostu tamy spłókane: tymczasowo faszynami woda powstrzymana. Powyżej mostu nr. 23 przygotowane materjały do budowania mostu, rusztowania i piloty woda zabrała. Koło mostu nr. 25 w pobliżu karczmy bratkowieckiej droga na 1° przerwana: o 10tej godzinie w nocy tymczasowy most zbudowany. W obrębie miasta Stryja grobla na młynówce przerwana, łąki i role pod wodą; woda stoi nawet w wielu ogrodach, ulicach i obejściach miejskich. Podług nadesłanego dnia 11go b. m. doniesienia wegmistrza Skolskiego zostały mosty sklepione na trakcie wereckim nr. 116 i 118 mocno uszkodzone. Owarowanie brzegów i droga w 6¾ mili zniesione i komunikacja przerwana. Inżynier powiatowy Opatowicz dnia 11go b. m. tamże wysłany. Zrasztę w ogóle nad rzeką Stryjem znaczne wylewy.

* Ministerium nie zezwoliło zakładowi narodowemu imienia Ossolińskich na wydawnictwo książek szkół ludowych.

Gospodarstwo i przemysł.

* Według rozporządzenia ministerjalnego, pruskie asygnacje zastawne (Darlehens Kassenscheine) na d. 1. lipca b. r. będą jeszcze przez kasy publiczne przyjmowane lecz jako z obiegu wycofnięte, więcej nie wydawane.

* Jarmark w Ułaszkowcach, dawniej tak licznie odwidzany przez całe Podole, tego roku bardzo licho był odwidzany. Niepamiętają aby kiedykolwiek tak mało interesów załatwiano, a kupców można było więcej naliczyć jak kupujących.

* W Żołyni otwartą zostanie z d. 16. lipca b. r. ekspedycja poczty, komunikująca między Łańcutem a Leżaiskiem.

Kurs lwowski,
z dnia 12. lipca

	Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	88	5	96
Dukat cesarski	5	92	6	01
Napoleond'or	10	08	10	08
Półimperjał rosyjski	10	18	10	33
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	97
Rubel papierowy rosyjski	1	70	1	73
Talar pruski	1	85	1	87
Galic. listy zastaw. w. a. (bez kupon.)	77	75	78	50
Galic. listy zastaw. m. k. (bez kupon.)	81	65	82	50
Galic. obligacje idemniz. (bez kupon.)	69	35	70	25
Pożyczka narodowa (bez kupon.)	69	50	70	38
Akcje kolei żelaz. galic. (bez kupon.)	215	50	219	50
„ „ „ czerniowieckiej	174	—	176	50

Telegrafowany kurs wiedeński.
Dnia 12. lipca.

	złr.	kr.
5% Metaliki	59	40
„ z procent. z maja i listopada	—	—
5% Pożyczka narodowa	69	80
Losy pożyczki z roku 1860	89	90
Akcje banku wiedeńskiego	717	—
„ „ kredytowego	188	70
Londyn. 10 funtów szterlingów	126	20
Srebro	123	50
Dukat pojedynczy	5	98

Przyjechali do Lwowa
dnia 12. lipca.

Hotel George: PP. Balsch A., z Mołdawy Palady Pürre z Jas.

Hotel europejski: Hr. Łączyński Stan., z Batiatycz. — Mały Michał, z Wołowy.

Hotel Langa: Bobrislekew Ponochkin Serg., ros. jenerał-major, i Benseman Michał, ros. kapitan, z Kijowa.

Hotel Krynickiego: Rudnicki Teodor z Strzałek.

Pod nr. 176¾ Thullie Jul., z Rzepniowa.

---

już dowodem znacznego postępu na tej drodze, gdyż szeregi ówczesnej armji narodowej zapełniali ochotnicy ze wszystkich klas społeczeństwa, a pułki Krakusów i Kosynierów, złożone po największej części z włościan, zjednały sobie niezrównaną walecznością swoją wdzięczność narodu i podziwienie całego świata. Że zaś mimo to wszystko upadła rewolucja listopadowa, niebyło to winą tych, którzy ją utworzyli, lecz tylko tych, którzy utworzoną nie umieli lub nie chcieli należycie poprowadzić, i zamiast oparcia jej na głównej petędze narodu, to jest na ludzie, zamknęli ją w własnych ramach armji regularnej i złudnej dyplomacji, gdy tymczasem lud nie podniesiony stanowczo do godności obywatelskiej pozostał tylko niecnym i obojętnym widzem całego dramatu. Błąd tak wielki niemógł też ujść bezkarnie; rewolucja musiała upaść, ale naród uzyskał znowu jedno doświadczenie więcej, z którego nie omieszkał korzystać nadal. Potrzeba tylko przejrzeć dokładnie kronikę spiskowców polskich z ostatnich lat trzydziestu, ażeby się przekonać, że geneza ich stanęła się coraz więcej socyalną, a powstanie w r. 1846 miało obok dążności politycznej całkiem wyraźne już znamiona rewolucyi społecznej. I w istocie niemogło być inaczej. Poznawszy przyczynę nieudolności dawniejszych wysileń, starali się spiskowi uniknąć jej teraz, i chcąc osiągnąć cel główny, to jest odbudowanie Polski, musieli dążyć do niego drogą najwłaściwszą, mianowicie czyniąc powstanie ludowem przez poruszenie mas, które wszakże przy ówczesnych stosunkach było możliwe jedynie za pomocą rewolucyi socyalnej.

Musiemy zastrzedz się w tem miejscu, że to zapatrywanie się nasze na powstanie z roku 1846 jest czysto przedmiotowe, i że niewynika ztąd wcale byśmy mieli pochwalać podobne gwałtowne przewroty społeczne, które zawsze wielkiemi ofiarami opłacone być muszą, lub byśmy je przenosili nad reformy spokojne, odbywające się drogą naturalnego postępu. Owszem oświadczamy otwarcie, że równie z zasady jak i z przekonania jesteśmy przeciwnikami wszelkich rewolucyj społecznych, jeśli tylko zastąpić je można spokojną pracą organiczną; a jeśli usiłujemy dowieść, że powstanie w r. 1846 nie mogło być czem innem, tylko rewolucją socyalną, to czynimy jedynie dla tego, ażeby okazać, iż przy stosunkach, w jakich kraj nasz wówczas się znajdował, a które tamowały swobodny rozwój naszego społeczeństwa, była rewolucja taka złem nieuniknionem i wcale naturalnem.

Wszakże dość będzie przypatrzyć się tylko bliżej ówczesnemu ustrojowi społeczeństwa naszego, mianowicie wiejskiego, ażeby przyznać słuszność naszemu twierdzeniu. Za czasów Rzeczypospolitej polskiej był stosunek między chłopem i panem czyli szlachcicem czysto patryarchalny; szlachcic był ojcem gromady, wspierał ją w nieszczęściu i bronił od nieprzyjaciela swojemi piersiami, a chłop odwdzięczał mu się za to swoją pracą i prócz odrobienia swojej pańszczyzny nie ponosił żadnych ciężarów publicznych. Dla tego też nie mamy ani jednego przykładu w historji polskiej, żeby chłopi z powodu stosunku poddańczego podnosili bunt przeciw swojemu panu. Po przejściu jednak Galicji pod panowanie Austrji zmienił się stan rzeczy. Stosunek poddaństwa między chłopem i panem pozostał wprawdzie ten sam, ale patryarchalność jego znikła zupełnie. Obowiązek obrony kraju przeszedł ze szlachty na rząd, ale za to spadły na chłopa ciężary krwi i mienia, których on dawniej nieznał, a których egzekutorką zrobiono właśnie szlachtę stawiając ją tym sposobem w stosunku zupełnie fałszywem do jej poddanych. Tak więc stał się szlachcic z ojca naraz ojczymem swojej gromady; chłopi nieświadomi rzeczy podejrzywali panów, że ci porozumiawszy się z rządem zwalili swoje własne ciężary na nich, panowie zaśmakowawszy w swojej władzy dominialnej stawali się mimowolnie narzędziem ucisku, i tym sposobem musiało konsekwentnie przyjść aż do tego, że szlachta i chłopi stanęli w końcu naprzeciw siebie jak dwa nieprzyjaźne obozy. Dodajmyż do tego jeszcze nieszczęsną gorliwość obco krajowej biurokracji, starającej się w źle zrozumianym interesie rządu podtrzymywać tę wzajemną nieufność, dodajmy zbyt częste nadużycia mandatarjuszów, a do tego wszystkiego jeszcze demoralizujący wpływ żydów i urlopników na lud wiejski a każdy pojmie łatwo, że taki stan rzeczy niemógł loicznie zakończyć się inaczej, jak tylko gwałtowną katastrofą, która przyspieszyła tylko rewolucję w r. 1846.

C. d. n.

W ostatnim feuletonie zaszła przy końcu pomyłka przez opuszczenie wiersza. Zamiast: „mianowany został Fr. Wiesiołowski prezydentem trybunału rewolucyjnego", powinno być: *„mianowany został Fr. Wiesiołowski namiestnikiem Galicyi. a Teof. Wiśniowski prezydentem trybunału rewolucyjnego w Galicyi."*

Ogłoszenia.

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: **H. Stupnicki.** Czcionkami **M. F. Poremby.**